

Potrzeba mędrości

Naród wybrany męczył się w wędrówce ku Ziemi Obiecanej przez prawie czterdzieści lat. Dlatego nieraz szemrał i buntował się. Uczniowie, idąc za Jezusem, oprócz fantastycznych cudów oraz porywających słów, przeżywali również trudne sytuacje. Czasem sżyszeli te od Niego niezrozumiałe słowa, które nie były dla nich łatwe do przyjęcia. Dlatego czasem opuszczali Jezusa. Historia człowieka z Bogiem jest wspaniała, lecz również wymagająca.

Bóg jest Miłością. Stworzył dla nas piękny świat, podarował nam życie, odkupił nas i opiekuje się nami przez całe życie. W sposób delikatny, ale konsekwentny, jest zawsze i cały z nami i dla nas, jak powietrze, którym oddychamy. Jego miłość powinna być jednak przez nas odwzajemniana, a to wymaga czasem aktów wiary i czynów miłości, nie zawsze łatwych do wykonania.

W życiu możemy bowiem spotkać sytuacje, w których nie potrafimy rozpoznać miłości Boga. Są to czasem choroby lub inne nieszczęścia, dotyczące nas lub ludzi nam bliskich, które wydają się absurdalne w danym kontekście i dla danej osoby. Są to czasem okropne działania ludzkie, takie jak terroryzm lub innego rodzaju zbrodnie, które mogą budzić pytanie: „*Ale gdzie był Bóg wtedy, kiedy coś takiego się działo?*”.

Bóg wie, że my nie jesteśmy w stanie wszystkiego pojąć za pomocą ludzkiego rozumu. Wie, że jak nie możemy rozpoznać pięknego obrazu gobelinu, patrząc na niego z odwrotnej strony, tak my nie jesteśmy w stanie dostrzec z naszej oddolnej perspektywy tego, co On widzi ze swojej, odgórnej.

Kiedy czegoś w życiu nie rozumiemy, Bóg chce, abyśmy pomagali rozumowi poprzez wiarę. Zaprasza nas, abyśmy wbrew wszelkim wątpliwościom, które mogą powstać, wierzyli w Jego miłość. **Wtedy wiara plus miłość rodzi mędrość.** A mędrość pozwala nam patrzeć na gobelin różnych trudnych sytuacji naszego życia już nie z naszej, lecz z Bożej perspektywy.

Tak mędrość otrzymali zbuntowani żydzi, kiedy mówili Jozuemu, że chcieli sżyć Panu: „*On jest naszym Bogiem*”. Tak mędrość otrzymał Piotr, który – na pytanie Jezusa: „*Czy i wy chcecie odejść?*” – wyznał w imieniu Dwunastu: „*Panie, do kogoś pójdziemy? Ty masz słowo życia wiecznego*” (J 6, 68).

Mędrości potrzebujemy również i my dzisiaj, aby dobrze zrozumieć słowa św. Pawła dotyczące małżeństwa. Słowa o żonach poddanych we wszystkim swoim mężom i o mężczyznach widzianym jako głowa kobiety, mogą dzisiaj być źle rozumiane. Są one bowiem wyrazem kultury tamtych czasów. Kiedy św. Paweł to pisał, panowała bowiem kultura patriarchalna, gdzie liczyli się szczególnie mężczyźni. W samych Ewangeliach, w opisach cudu rozmnożenia chlebów i ryb, jest mowa o wielu tysiącach mężczyzn, „*nie licząc kobiet i dzieci*”.

Jeśli jednak przeczytamy uważnie dalsze słowa Listu do Efezjan, lepiej zrozumimy, co św. Paweł naprawdę myślał o relacjach między mężem i żoną w małżeństwie. św. Paweł widzi tę relację jak relację między Chrystusem i Kościołem. Jak widać, nie chodzi tu o relację

hierarchiczn?, bo relacja mi?dzy Chrystusem i Ko?cio?em jest relacj? mi?dzy r?wnymi: Ko?ci? to Cia?o Chrystusa. Chodzi natomiast o relacj? mi?o?ci, gdzie m?? oddaje ?ycie za ?on? tak jak Chrystus za Ko?ci?. Taka jest godno?? ?ony, godno?? zas?uguj?ca na oddanie ?ycia ze strony m??a! By?oby pi?knie, gdyby dzisiaj, w dobie równouprawnienia, m??czy?ni cenili godno?? ?on tak wysoko, jak j? ceni? ?w. Pawe?!

I jeszcze: m?dro?ci potrzebujemy cz?sto w Ruchu Focolari wobec osób nam bliskich, które mimo najlepszego leczenia d?ugo walcz? z chorob?. Wtedy ca?a wspólnota modli si? o ich zdrowie. Nieraz prze?ywamy wspania?e uzdrowienia. Czasem jednak jest inaczej i powstaje pokusa, aby zbuntowa? si? przeciwko Bogu, który wydaje si? nie interweniowa?.

Jednak chorzy przewa?nie przyjmuj? i ofiarowuj? cierpienia z wielk? pogod? ducha. ?yj? ze ?wiadomo?ci?, ?e zbli?aj? si? do poczetku niebia?skiego ?ycia i maj? w sercu pokój, i nieraz rado??. Jest to owoc m?dro?ci, która pomaga zrozumie?, ?e Bóg ma lepszy plan, który zawiera dobro zarówno dla nich jak i dla ich najbli?szych.

Dlatego przyjmujmy ten Bo?y plan, powtarzaj?c za ?w. Piotrem: „*Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz s?owa ?ycia wiecznego*”. Jest to kultura chrze?cija?ska, któr? trzeba rozszerzy? na ca?y ?wiat, aby w ?yciu wsp?czesnego cz?owieka – który mimo wszelkiego rodzaju zabezpiecze? czuje si? ci?gle niepewny – zawsze ?wieci?a nadzieja.

ks. Roberto